sobota, 05.10.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (06.10.2019)

Czujemy się słabi, gdy dotyka nas choroba, kiedy słyszymy straszliwą diagnozę. Czujemy się niepewni, gdy spadają na nas życiowe trudności, kłopoty, zmartwienia. Pytamy wtedy: jak przetrwać to trudne doświadczenie? Czy wystarczy nam siły, wiary, aby to wszystko wytrzymać? Zdarza nam się wtedy krzyczeć: „Boże, uzdrów nas, dodaj nam sił, ocal przed złem…".

W podobnej sytuacji znaleźli się apostołowie, którzy prosili Chrystusa: Dodaj nam wiary, przymnóż nam wiary! Apostołowie proszą o wzrost wiary w sytuacji, kiedy Jezus mówi o zgorszeniach, przestrzega, by samemu nie stać się gorszycielem, wzywa, by zawsze być gotowym do wybaczania. Apostołowie jakby się bali, czy wytrzymają napór sił ciemności, dlatego proszą o szczególne zaufanie do Boga w obliczu zła. Proszą o silną wiarę w to, że to Bóg ostatecznie zwycięża, że dobro zwycięży ze złem, prawda z kłamstwem, miłość z nienawiścią. Bo przecież nierzadko wydaje się, że wygrywa raczej zło, kłamstwo czy nienawiść.

A Jezus prostuje błędne myślenie apostołów: Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy... Nie chodzi o to, aby mieć wielką wiarę, która uchroni nas przed zmaganiem z siłami zła, wątpliwościami, walką, pytaniami bez odpowiedzi. Chodzi o małą wiarę, ale w wielkiego Boga. Chodzi o wiarę pokorną, skromną, bezbronną, kruchą, wolną od arogancji czy niecierpliwości.

Pewien ksiądz przed przyjęciem święceń kapłańskich miał wątpliwości, czy jest dość silny, żeby zostać księdzem? I wówczas ktoś go zapytał: „A czy jesteś dość słaby, żeby służyć Bogu? Czy masz małą wiarę w wielkiego Boga, aby służyć mu wiernie i pokornie?"

Jezus mówi: Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy. Jezus mówi, że wiara może być mała jak ziarenko. Z małego ziarenka wyrasta przecież wielki krzew. W małym ziarnie jest ukryta wielka siła. Małe ziarno jest obietnicą krzewu, potężnego drzewa i jego owoców. Moc wiary nie bierze się z człowieka, ale z Boga. Nawet mała wiara człowieka jest podłączeniem się do źródła wielkiej, którą jest Bóg. Nie tyle więc trzeba prosić o wielką, doskonałą wiarę, rozumianą jako ludzka zdolność, ale o wiarę żywą. Żywą to znaczy taką, która łączy nas z Bogiem, w której jest nadzieja na więcej, potencjał wzrostu, która przekracza ludzkie prognozy.

Jezus uzupełnia myślenie apostołów i mówi, że kluczem do uruchomienia Bożej mocy jest POKORA: Słudzy nieużyteczni jesteśmy. Pokora, czyli zgoda na to, że jestem sługą, że sam z siebie nie mam żadnej zasługi, że to Bóg jest źródłem siły, że na Boga liczę bardziej niż na samego siebie. Jezus przypomina, że wiara będzie rosnąć, kiedy apostołowie staną się pokornymi sługami. Wiara będzie się pomnażać, kiedy apostołowie będę oddawać się w Boże ręce. Jezus przypomina nam, że pokora i posłuszeństwo Bogu jest źródłem wielkiej wiary. Wiara rośnie dzięki pokornej służbie Bogu i wiernym wypełnianiu swoich życiowych obowiązków.

Stało się to na misji w Afryce. Przyjaźń dwóch ludzi: kapłan katolicki i niewierzący lekarz. Pracowali na tym samym terenie i zaprzyjaźnili się ze sobą. Żadną jednak dyskusją nie można było przekonać lekarza do wiary. Zdarzyło się, że musiał wyjechać na kilka miesięcy do szpitala dla trędowatych. Po powrocie lekarz przyszedł do kapłana i powiedział: „Chcę przyjąć chrzest!" „Co się stało? Tak nagle?" – zapytał ksiądz. „Dojrzałem" – odpowiedział. „Siadaj i opowiadaj" – poprosił kapłan. – „Spotkałem 18-letnią czarnoskórą dziewczynę. Okaz piękności. Dwa tygodnie temu amputowano jej kończyny dolne. Choroba jednak posuwa się dalej. Będzie żyła jeszcze maksymalnie około pół roku. Wie o tym, ale nie boi się śmierci. Normalnie o wszystkim rozmawia, uśmiecha się. Rozmawiałem z nią bardzo dużo. Świat pozaziemski jest dla niej wcale nie mniej realny niż ten obecny. Doszedłem do przekonania, że jej pokorna postawa daje człowiekowi tak silną wiarę, że to wszystko nie może być fikcją". Tego samego dnia przyjął chrzest.

Ta z życia wzięta historia potwierdza słowa z Ewangelii: Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy. Silna i głęboka wiara czarnoskórej dziewczyny dokonała wcale nie mniejszego cudu. Dzięki jej wierze nastąpiła cudowna przemiana w sercu tego lekarza. Z ateisty stał się wierzący. To postawa pokornego przeżywania życia i wierności Bogu do końca przyniosła przemianę jego serca.

Wzorem przeżywania naszej codzienności niech będzie Jezus, który był pokornym Sługą, do końca, aż po krzyż posłuszny Bogu Ojcu. Jeśli zabraknie pokory w życiu, wtedy też i brakuje wiary.

Skończył studia, założył rodzinę, ceniono go w pracy. Dziś prawie nie wychodzi z domu. Chory, opuszczony przez żonę, dzieci i kolegów, szuka zapomnienia w alkoholu. Kiedy się upije, mówi o swoim nieszczęściu. Jego wyznań słucha opiekująca się nim jego siostra. Gdy wytrzeźwiał, postawiła mu pytanie: „A czy ja jestem szczęśliwa, mając takiego brata?" Odpowiedział z nutą smutku: „Tak, ponieważ ty masz wiarę". W tej odpowiedzi zawarł wyznanie swego najgłębszego nieszczęścia. Nie jest nim ani choroba, ani rozbite małżeństwo, brak rodziny, kolegów, nałóg – jest nim brak pokornej wiary. Zabrakło człowiekowi wobec siebie pokory!

Ktoś powiedział:

Utraciłeś bogactwo – niewiele utraciłeś.

Utraciłeś zdrowie – jeszcze nie wszystko utraciłeś.

Ale jeżeli utraciłeś żywą wiarę – wszystko utraciłeś.

o. Mariusz Więckiewicz CSsR